ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, czwartek 17 maja 1945 — Nr 58

Chłopi Pomorza! Przybywajcie licznie do Bydgoszczy na Święto Wsi Polskiej w dniu 20-go maja 1945 r.

Rezultaty i zamierzenia

Ostatnie posiedzenie pomorskiej wojewódzkiej Rady Narodowej dało wymowny obraz zarówno skonkretyzowanych zamierzeń administracji Pomorza na najbliższą przyszłość, jak i osiągniętych już rezultatów pracy. Zważywszy, że administracja ta urzęduje zaledwie trzy miesiące, dotychczasowe plony jej wysiłku nie są małe.

Niedawno jeszcze zagadnienie reformy rolnej leżało u nas odłogiem. Dziś parcelacja majątków ziemskich i obsadzanie gospodarstw poniemieckich zbliża się ku końcowi. Przed paru tygodniami stan zasiewów w województwie wysoce nas niepokoił. Dziś wiemy już, że jest na ogół zadawalający. Trwożyły nas do niedawna komplikacje w zaopatrywaniu miast. Obecnie świadomi jesteśmy, że najniezbędniejszych produktów żywnościowych mamy poddostatkiem.

Ustalenie na terenie województwa pomorskiego 10% zniszczeń w naszym przemyśle stało się radosną niespodzianką. Fakt, że liczne fabryki rozpoczęły już pracę i że władze wkładają wiele wysiłku w uruchomienie wszystkich placówek przemysłowych, napawa otuchą, że zbliżamy się szybko do normalizacji stosunków w niektórych dziedzinach życia gospodarczego. Zapowiedź dostarczenia Pomorzu 70.000 sztuk pogłowia zwierzęcego wróży dobre nadzieje również co do częściowego zaspokojenia nadzwyczaj pilnych potrzeb naszej wsi. Komendant milicji obywatelskiej na Pomorzu przeprowadził w podległej mu dziedzinie pracy szereg „cesarskich cięć" i zapowiedział w najkrótszym czasie całkowite uporządkowanie stosunków w swoim resorcie.

Szczegółowe naświetlenie w obradach Rady znalazły także problemy aprowizacyjne. Widać zeń, iż władze zamierzają przeciąć radykalnie trudności transportowe — przez kontrolę pojazdów mechanicznych. Im szybciej to zamierzenie zostanie wcielone w życie, tym wcześniej ulegnie poprawie stan zaopatrzenia naszych miast w żywność.

Znamienne jest oświadczenie wojewody pomorskiego, że dotychczasowe osiągnięcia w pracy władz państwowych i samorządowych należy zawdzięczać współdziałaniu z nimi społeczeństwa. Komendant milicji obywatelskiej uzależnił nawet szybkie przeprowadzenie koniecznej selekcji w podległym mu aparacie — od pomocy społeczeństwa.

Nic słuszniejszego! Zdrowy sąd opinii publicznej stanowił zawsze olbrzymie ułatwienie w pracy państwowej. Przez wciąganie społeczeństwa do tej pracy, osiągają władze trzy dużej wagi cele: 1. dowiadują się dokładnie gdzie istnieją w zarządzanych przez nich instytucjach mniejsze lub większe usterki; 2. uświadamiają społeczeństwo jakimi rozporządzają środkami do ich usunięcia; 3. pokonywują z nim razem liczne trudności w swych codziennych zadaniach. Przy takim stosunku wzajemnym władz i ludności, powstają: silna więź w dążeniach, wzajemne zrozumienie dobrej woli i — co najważniejsze — obopólne zaufanie do najlepszych chęci stron obu. A są to momenty niezwykle ważne. Rozwiązywanie problemów w ten sposób winno być ambicją każdego dobrego sługi państwa i rzetelnego demokraty.

Omówione wyżej sprawy nie wyczerpują oczywiście wszystkich trosk Pomorza. Jest ich nazbyt dużo, by można było od razu rozważyć je generalnie. Zaopatrzenie nauczycielstwa w lokale mieszkalne, pomoce szkolne i środki żywności oraz bardziej konkretne rozwiązanie niedomagań w pracy PUR'u — wysuwają się bodaj na plan pierwszy.

Z obrad wszakże pomorskiej wojewódzkiej Rady Narodowej widzimy wyraźnie, że czynniki odpowiedzialne za pracę naszej administracji, czuwają nad prawidłowością tej pracy.

Miejmy zatem nadzieję, że i inne troski społeczne i państwowe znajdą u nich pełne zrozumienie i zdecydowaną w nich wolę do ich usunięcia.

Stanisław Ziemak.

Kary śmierci dla Göringa i Dönitza domaga się opinia publiczna w Anglii i Ameryce

Londyn, 16. 5. Grupa redaktorów wielkich dzienników i czasopism, która zwiedziła obozy koncentracyjne w Buchenwald i Dachau, ogłosiła oświadczenie, w którym potępia popełnione w tych obozach bestialstwa i żąda kary dla wszystkich przywódców faszystowskiej partii, członków generalnego sztabu, gestapo, wojsk ochronnych i odpowiedzialnych urzędników hitlerowskich.

Jeden z dzienników krytykuje tych, którzy do ostatniej chwili nie wierzyli w bestialstwa faszystowskie w Polsce, w Związku Radzieckim i innych krajach, zaznaczając przy tym, że naród amerykański wspólnie z sojusznikami winien ukarać przestępców wojennych i całkowicie wytępić faszyzm we wszystkich jego przejawach.

Dziennik „Times Dispatch" wskazuje, że nieukaranie niemieckich zbrodniarzy wojennych pociągnęłoby za sobą nieobliczalne konsekwencje.

„Przedstawiciele dowództwa naczelnego sprzymierzonych, angielskiego parlamentu i kongresu amerykańskiego — pisze dziennik — naocznie przekonali się o zbrodniach i bestialstwach, popełnionych przez hitlerowców i przyznają, że zbrodnie te przechodzą wszelkie wyobrażenia".

Wiadomość o ujęciu Hermanna Goeringa wywołała wiele komentarzy. Liczni publicyści i działacze polityczni domagają się kary śmierci dla Goeringa i Dönitza.

Göring na liście zbrodniarzy wojennych

LONDYN, 16. 5. (TASS). Jak donosi agencja Reutera, komisja zjednoczonych narodów rozpatrująca sprawy zbrodni wojennych, ogłosiła wczoraj co następuje: „W związku z głosami prasy komisja narodów zjednoczonych, rozpatrująca zbrodnie wojenne, upoważniona jest do zakomunikowania, że już w listopadzie 1944 r. nazwisko Göringa umieszczone zostało na pierwszej liście osób oskarżonych o zbrodnie wojenne. Lista ta przyjęta została przez komisję narodów zjednoczonych."

Entuzjastyczne powitanie prezydenta Benesza w Pradze

PRAGA, 16. 5. (Tass). Przybył tu prezydent Republiki Czechosłowackiej dr Edward Benesz. Nieprzeliczone tłumy ludności stolicy czechosłowackiej zgotowały prezydentowi entuzjastyczne powitanie.

Prezydent Benesz wystąpił z mową, w której podniósł rolę Armii Czerwonej w dziele oswobodzenia Czechosłowacji oraz podkreślił doniosłość radziecko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

W uwolnionej Norwegii

Wojska norweskie obejmują terytorium państwa

LONDYN, 16. 5. Z Oslo donoszą, że wojska norweskie obejmują władzę w całym uwolnionym kraju. Lotnisko w pobliżu Oslo zostało przekazane przez aliantów dowództwu norweskich wojsk lotniczych. Na całym obszarze kraju czynni są oficerowie norwescy, którzy pod kierownictwem władz wojskowych sojuszników obejmują opróżnione przez Niemców terytoria.

Kierownictwo administracji norweskiej spoczęło w rękach księcia Olafa, który przybył z Londynu do Oslo. 7 biskupów norweskich, usuniętych w roku 1942 przez Quislinga, powróciło na swe dawne stanowiska.

Sam Widkun Quisling oraz członkowie jego „rządu", znajdują się w dyspozycji władz norweskich.

Laval będzie wydany sądom francuskim

LONDYN, 16. 5. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w Madrycie odbywają się konferencje między ambasadorem amerykańskim Normanem Armourem a hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Leguerica w sprawie wydania władzom francuskim byłego premiera rządu Vichy, Lavala.

Podczas rozmów w Madrycie osiągnięto następujące porozumienie: 1. Hiszpania zgodziła się wydać Lavala w ręce sprzymierzonych. 2. Franco zapewnił, że nie dopuści do ucieczki Lavala. 3. Ustalono, że Laval musi być wydany władzom francuskim, jako zdrajca Francji.

Laval będzie prawdopodobnie oddany w ręce specjalnej komisji, składającej się z attache wojskowych Anglii, Ameryki i Francji w Madrycie lub też odstawiony przez władze hiszpańskie do Gibraltaru, skąd angielski lub amerykański okręt wojenny przewiezie go do jednego z portów francuskich.

Ujęcie dalszych działaczy hitlerowskich

LONDYN, 16. 5. Jeden z najbliższych współpracowników Hitlera Robert Ley został aresztowany przez żołnierzy 7 armii amerykańskiej na południe od Berchtesgaden.

W Austrii ujęto zastępcę szefa gestapo i kierownika austriackiego SS Kaltenbrunnera, który według oświadczenia radia amerykańskiego znajduje się na pierwszej liście zbrodniarzy wojennych, jako odpowiedzialny za śmierć milionów ludzi.

Kaltenbrunner został pochwycony znienacka. Podał się on jako lekarz wojskowy, przedstawiając odpowiednie dokumenty. Miał on przylepione wąsy, aby nie być rozpoznanym. W miejscu, gdzie przebywał Kaltenbrunner, znaleziono większą ilość złota, dolarów amerykańskich i kosztowności.

Jedno z najważniejszych zagadnień konferencji w San Francisco zostało rozwiązane

SAN FRANCISCO, 16. 5. Po wyjeździe komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edena, opuścili również San Francisco, udając się do swoich krajów, premier kanadyjski Mackenzie King oraz minister spraw zagranicznych Francji Bidault.

W kołach amerykańskich podkreśla się, że jeden z najważniejszych problemów konferencji w San Francisco został rozwiązany. Jest nim przyjęcie zasady, że na wypadek powstania sporów regionalnych między państwami będzie je rozstrzygała Światowa Rada Bezpieczeństwa.

Donoszą również, że Francja została zaproszona jako piąte mocarstwo w charakterze stałego członka Rady.

Zakończenie działań wojennych w Jugosławii

Belgrad, 16. 5. Z głównej kwatery Marsz. Tito, komunikują, że wszelki zorganizowany opór wojsk niemieckich w Jugosławii ustał. W ostatnich dniach skapitulowało 10.000 żołnierzy niemieckich. Dowódca wojsk niemieckich w Jugosławii feldmarszałek Löhr wzięty został do niewoli.

Współpraca rządu Bonomi z patriotami włoskimi

Rzym, 16. 5. (TASS). Po przybyciu do Rzymu przywódcy powstańców włoskich w północnych Włoszech gen. Cadorny, rząd włoski Bonomiego nawiązał z nim kontakt. Rząd wyraził chęć najściślejszej współpracy z patriotami włoskimi, podkreślając w ten sposób swą chęć popierania i rozbudowy w kraju prawdziwej demokracji.

Dymisja rządu holenderskiego

Londyn, 16. 5. Stosownie do wielokrotnych zapowiedzi wobec narodu holenderskiego premier holenderski Gerbrandi natychmiast po uwolnieniu całego obszaru Holandii złożył na ręce królowej Wilhelminy prośbę o dymisję gabinetu. Królowa przyjęła dymisję, polecając dotychczasowemu rządowi sprawowanie obowiązków do chwili utworzenia nowego rządu.

Aresztowanie agentów hitlerowskich w Pradze Czeskiej

Marionetkowy „rząd" protektoracki pod kluczem

PRAGA, 16. 5. (TASS). Po ujęciu „prezydenta protektoratu" Emila Hachy, aresztowani zostali tu również członkowie marionetkowego „rządu" protektorackiego — były „premier i minister sprawiedliwości" Jarosław Kreyczi, były „premier" Ryszard Binert, „minister komunikacji" Henryk Kamenicki, „minister skarbu" Józef Kalfus, „minister rolnictwa" Adolf Hruby.

Przychwycony został również przywódca czeskiej partii faszystowskiej, osławiony generał Rudolf Gayda.

Psychoza samobójstw wśród Niemców w Czechosłowacji

LONDYN, 16. 5. Korespondent Reutera donosi, że na terenach Czechosłowacji psychoza samobójstw ogarnęła Niemców, tak wojskowych jak i cywilnych. Wielu niemieckich oficerów, którzy doprowadzili niedobitki swoich armii do linii amerykańskich na wschód od Pilzna, zastrzeliło się przed poddaniem się. Kobiety popełniały również samobójstwa i zabijały swoje dzieci. W jednym mieście Niemka poderżnęła gardła swoim 6 dzieciom, po czym zabiła się. Inną kobietę zauważono, jak topiła swoje dzieci.

Bankiet w Berlinie

Po podpisaniu aktu kapitulacji w Berlinie odbył się bankiet, który trwał całą noc. Wznoszono cały szereg toastów, między innymi marszałek Żukow wygłosił krótkie przemówienie: „Nasz wielki sojusznik Wielka Brytania wydała podczas tej wojny wielu wspaniałych generałów i bohaterów". Następnie marszałek Żukow wzniósł toast na zdrowie marszałka lotnictwa USA Teddera, którego nazwał jednym z największych generałów i najwspanialszych synów Ameryki. Ostatni toast wzniósł Żukow za przyjaźń Związku Radzieckiego i aliantów — przyjaźń tak bardzo potrzebną dla ludzkości.

Zmienny głos sędziwego polityka polskiego

Rozmowa z Wojciechem Trąmpczyńskim — marszałkiem pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej

Na zaproszenie pierwszego marszałka Sejmu Polskiego i współtwórcy obowiązującej konstytucji marcowej ob. Wojciecha Trąmpczyńskiego, redaktor naczelny „Rzeczyspolitej" przeprowadził z nim wywiad.

Sędziwego działacza Wielkopolski, który liczy już 85 lat życia, zastaliśmy w jego mieszkaniu w Poznaniu w najlepszym stanie zdrowia. Podeszły wiek obywatela Trąmpczyńskiego w najmniejszym stopniu nie osłabił jasności jego umysłu.

Były marszałek rozpoczął rozmowę od słów następujących:

— Mimo te lub inne rozbieżności między moimi poglądami a poglądami Obozu Rządu Tymczasowego uważam, że nastąpił okres, w którym należy zjednoczyć wszystkie siły narodu i zająć wobec całego świata jednolitą postawę. Dlatego zwróciłem się do panów.

Po tym wstępnym wyjaśnieniu ob. Trąmpczyński przystąpił do zobrazowania swego stanowiska w sprawie wytycznych przyszłej polityki wobec Niemców — zarówno z punktu widzenia interesów całego świata, jak i interesu Polski.

— Pewien duchowny ewangelicki — mówił były marszałek — uważający się za Polaka, ale pochodzący z rodziny niemieckiej, zwrócił się do mnie z pytaniem, jakie istnieją obecnie zamiary wobec Niemców? Odpowiedziałem, że chcąc stosować zasady etyki — kwestię sankcji przeciwniemieckich rozstrzygnąć oczywiście, nie łatwo. Ponieważ jednak Niemcy — mimo usiłowań zatarcia śladów swych zbrodni pozostawili materiały świadczące o tym, że zbrodnie te były częścią obmyślanego systemu, prowadzącego do całkowitego zniszczenia narodu polskiego — mamy bezwzględne prawo zastosować ten sam system wobec nich samych. Duchowny niemiecki zauważył na to z ironią, że pragniemy stosować zasadę „ząb za ząb — oko za oko". Możliwe — rzekłem — każdemu jednak, kto czuje odruch ludzkości wobec Niemców, radzę obejrzeć ruiny Warszawy lub Poznania, radzę przypomnieć ile milionów Polaków barbarzyńcy hitlerowscy wymordowali, ile majątku polskiego zrabowali. Wszelki odruch litości wobec Niemców byłby niebezpieczną słabością — uwerturą do ponownej wojny rewanżu. Popełnilibyśmy wówczas taką samą naiwność, jak po pierwszej wojnie światowej popełniły Anglia i Ameryka w traktacie wersalskim — kiedy to państwa te uległy złudzeniu, że Niemcy zapomną o rewanżu i udzieliły im milionowych kredytów, obróconych potem na zbrojenia i przygotowania nowej wojny.

— Powiem teraz panu — ciągnął ob. Trąmpczyński — jakie zdaniem moim powinno być wobec Niemców stanowisko całego świata. Otóż, znając przez długoletnie przebywanie w Niemczech politykę niemiecką, mam prawo stwierdzić, że Niemcy od pierwszego dnia po zawarciu pokoju marzyć będą o odwecie i nie tylko się zbroić, ale także oglądać się za sojusznikami. Musimy temu przeszkodzić przez długoletnią okupację ziemi niemieckiej, której głównym celem będzie kontrola administracji i gospodarki. Ścisłą kontrolę roztoczyć należy nad produkcją fabryk metalowych, które łatwo mogą być przestawione na potrzeby wojenne, a fabryki samolotów i części lotniczych — całkowicie unieruchomić i budowę nowych surowo zakazać. Drugim celem okupacji będzie przymuszenie Niemców do pracy na rzecz zapłaty milionowych szkód wyrządzonych zwycięzcom. Pod ścisłą kontrolą wojsk okupacyjnych musi pozostawać szkolnictwo w Niemczech — za przykładem postępowania Niemców w Polsce, gdzie dążyli oni do obniżenia poziomu kraju przez zamknięcie szkół średnich i wyższych. Wprawdzie gubenator Frank wykłamywał się swego czasu wobec międzynarodowej delegacji dziennikarzy twierdzeniem, że celem tego zarządzenia była ochrona Polski przed zalewem inteligencji — ale rzeczywisty powód jest wyraźnie podany w memoriale zastępcy Franka Büchlera z roku 1940. Z memoriału tego wynika, że szkolnictwo polskie skazane zostało na zagładę przez samego Hitlera.

Wreszcie konferencja pokojowa powinna nie zapomnieć o zbrodniarzach wojennych. Do tych zaliczamy nie tylko te indywidua, które kazały mordować lub zamęczać w obozach miliony ofiar, ale i mniejszych zbrodniarzy, którzy — wbrew przepisom obowiązującej i Niemców Konwencji Haskiej — rabowali majątki prywatne u przeciwników. Konferencja powinna zobowiązać swych członków, aby zerwali stosunki dyplomatyczne z każdym państwem, które by śmiało zbrodniarzowi wojennemu udzielić schronienia przed ścigającą go sprawiedliwością Aliantów.

— Przechodząc do specjalnego interesu Polski — rozwijał dalej swe poglądy były marszałek — twierdzę, że musimy przeprowadzić gruntowną czystkę w kraju. Jeżeli przypomnimy sobie, że Niemcy każdą zdobytą przez siebie połać polskiego kraju ogłaszali za swoje dziedzictwo — to musimy dbać oto, aby pozostawienie jakiegokolwiek Niemca w Polsce należało do rzadkich wyjątków i było umotywowane dowodami jego przyjaznego stosunku do Rzeczypospolitej. Nie powinniśmy dopuścić do tego, aby tak jak w traktacie wersalskim Polska zobowiązana została do przypuszczenia do obywatelstwa osobników nie władających językiem polskim. Poruszę teraz sprawę indemnizacji Polski za szkody wyrządzone jej przez Niemców. Szkody te są szalone i niebywałe w porównaniu z historią innych wojen. Winniśmy uzyskać indemnizację w naturze, gdyż dzisiejsze Niemcy posiadają wielkie zapasy inwentarza i żywności. Rząd Tymczasowy winien, zdaniem moim, w tym celu przygotować statystykę zrabowanych obiektów.

Dalej: Niemcy w czasie okupacji wytrzebili lasy w całej Polsce, rujnując drzewostan na okres najbliższych lat dwudziestu. Rabunek ten nazywali cynicznie „mobilizacją drzewa". Aż do ostatniej wojny drzewo stanowiło około 16 procent ogólnego eksportu Polski. Teraz, po wojnie, nie tylko eksport drzewa ustanie zupełnie, ale nie starczy polskiego drzewa nawet na odbudowanie zniszczonych budynków. Musimy żądać przyznania nam prawa do wycięcia lasów i starodrzewu w parkach niemieckich.

Nie możemy zapomnieć również o szkodzie, jaką Niemcy wyrządzili Polsce zmuszając Bank Emisyjny w Krakowie do „pożyczenia" Reichsbankowi w Berlinie przeszło 8-miu mil. złotych wbrew statutowi i za prostymi rewersami, które oczywiście nie mają żadnej wartości. Podobne złodziejstwo popełnili byli Niemcy w czasie pierwszej wojny światowej w Belgii. Traktat wersalski przyznał później Belgii pierwszeństwo zaspokojeniu tej szkody. W końcu należy pamiętać jeszcze o milionach złotych w papierach wartościowych, jakie Niemcy pokradli Polakom włamując się do safesów w bankach. Wobec tych bezwstydnych złodziejstw, poszkodowanym winno się przyznać pełne prawa pierwszeństwa w wynagrodzeniu szkód, o ile Niemcy nie zwrócą tych papierów w naturze, jak to uczynili, kapitulując w końcu roku 1918.

— Jaki jest stosunek pana marszałka do polskiej polityki zagranicznej? — stawiamy pytanie.

— Ja się zgadzam na każdą politykę — byleby była niezależna i wyraźnie antyniemiecka. Jeżeli chodzi o stosunek Polski do Związku Radzieckiego, to zawsze byłem zdania, że powinniśmy żyć w przyjaźni z Rosją. Po zawarciu traktatu ryskiego utrzymywałem ścisłe stosunki z Wojkowym i Cziczerinem. Polska zawarła wówczas ze Związkiem Radzieckim szereg korzystnych dla obu stron układów ekonomicznych, których ja byłem inspiratorem.

Polityka Związku Radzieckiego z 1939 roku okazała się bardzo przewidująca. Zdawałem sobie doskonale sprawę, że konflikt między Sowietami i hitleryzmem jest nieunikniony i nie obawiałem się nawet w czasie okupacji niemieckiej mówić o tym, że jestem pewien zwycięstwa Rosjan...

Rozmowa przeszła na szereg tematów gospodarczych, a gdy zboczyła na sprawę zrujnowania Warszawy, marszałek Trąmpczyński powiedział:

— Przedwcześnie jest jeszcze dla mnie dawać pełną ocenę ciężkiej odpowiedzialności wobec narodu istotnych sprawców powstania, które było wywołane dla celów politycznych. Jedno mogę już dzisiaj oświadczyć: posiadam niezbite dowody, mówiące o tym, że Niemcy starali się sprowokować wybuch powstania, żeby mieć pretekst do zniszczenia stolicy. Za pośrednictwem swego agenta dostarczali nawet broni naszym organizacjom podziemnym.

— A cóż sądzi pan marszałek o nominacji Bora-Komorowskiego na naczelnego wodza?

— Widziałem w tej nominacji objaw bezhołowia. Taki pomysł był zupełnie niezrozumiały zwłaszcza, że wykonano go po kapitulacji.

Roznowa zeszła na tematy dotyczące historii Polski w okresie ostatnich lat kilkudziesięciu. Usłyszeliśmy szereg niezwykle interesujących wspomnień z tego okresu. Znajdują one zapewne swe miejsce w opracowywanych przez sędziwego polityka pamiętnikach.

Autoryzowaną rozmowę zapisał
Eugeniusz Żytomirski

Linia podziału

W nr 126 „Rzeczypospolitej" ukazał się pod powyższym tytułem artykuł wstępny naczelnego redaktora dziennika. Ze względu na treść artykułu, podajemy go w całości. *Red.*

Ludzie z AK a „ideologia" londyńska

Co najmniej nietaktem są wszelkie próby utożsamiania wielkiej masy żołnierzy z organizacji AK z przywódcami i — pożal się Boże — „ideologami" AK. Nietaktem był plakat, zresztą natychmiast wycofany, na którym żołnierz akowski jest pamalowany w towarzystwie faszystów.

Stanowisko w tej sprawie kierowników nawy państwowej — a zarówno nasz Prezydent, jak i Premier, jako też Dowódca Naczelny są ludźmi, którzy bez przerwy brali udział w walce w kraju — jest jasne i niedwuznaczne. Na pogrzebie ofiar powstania warszawskiego, dnia 27 marca, Prezydent Bolesław Bierut przeciwstawił Borowi cały lud Warszawy. Dowódca Naczelny Marszałek Michał Żymierski w swoim przemówieniu powiedział:

„Walka Armii Ludowej, jej sztabu, jej bohaterskich żołnierzy i żołnierzy PAL i Milicji Ludowej RPPS, walka szarej masy żołnierzy AK i wielu bezimiennych bohaterów — to przejaw wspaniałej wielkoduszności, która kazała im umierać i ginąć za cudze błędy, ale do końca, do ostatniego tchu pozostać z narodem".

Dnia 8 maja w swym expose Premier Edward Osóbka-Morawski powiedział:

„Rząd Tymczasowy nigdy nie odniósł się i nie odnosi wrogo do szeregowych członków AK i innych ugrupowań, którzy szczerze zadeklarowali się lub deklarują w pracy dla państwa".

Stanowisko jasne i niedwuznaczne. Nie może być linii podziału między jednym a drugim Polakiem, który walczył i ginął w walce z okupantem o jedno i to samo — o Polskę. Nie może być i nie ma linii podziału między chłopcem z AL a chłopcem z AK, który ginął w murach Warszawy, zrywając opaskę dlatego, że „za Polskę umiera się bezimiennie". Nie ma linii podziału między wdową i sierotą po poległym w boju z Niemcami alowcu, akowcu, czy członku innej organizacji — rodziny wszystkich bojowników o Polskę winny być pod opieką i będą jednakowo ją znajdować w aparacie państwowym. I nie ma linii podziału między grobem akowca, palowca, alowca, poległym w walce z faszyzmem hitlerowskim.

Walczyli z okupantem wszyscy uczciwi Polacy ci z Armii Ludowej świadomi celów i zamierzeń swoich przywódców i ich ideologii, i ci z Armii Krajowej, nieświadomi zamierzeń swoich prowodyrów. W pracy nad odbudową kraju i państwa, ci co szczerze się do niej zabrali, nie znają różnic. Poseł partii, która była jedną z pierwszych i najczynniejszych w organizowaniu walki z okupantem o Polskę demokratyczną — ob. Edwarda Orłowska odważnie i jasno to sformułowała na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej.

„Nie pozwolimy nikomu przykrywać się biletem partyjnym, przynależność do PPR to bilet partyjny, który daje tylko jedno prawo: pracować jak najsumienniej i jak najofiarniej, a jeśli trzeba, to życie złożyć na ołtarzu ojczyzny".

Temu przekonaniu hołdują przywódcy wszystkich równoprawnych stronnictw, wchodzących w skład koalicji. Takie są wytyczne Rządu Tymczasowego i KRN. A jeśli tu i ówdzie te prawdy nie dotarły do dalszych ogniw — a napewno dotrą — to winę za to ponosi długoletni posiew nienawiści i walk bratobójczych, prowokowanych przez „ideologów" i prowodyrów orientacji „londyńskiej".

Ideologia i przywódcy

Linia podziału nie biegnie między szarym bojownikiem Armii Krajowej i Armii Ludowej, między jednym a drugim Polakiem. Przytłaczająca większość naszego społeczeństwa w ciągu miesięcy zrozumiała, kto dąży do niepodległej Polski, a kto pragnie awantur, walk bratobójczych i klęski. Gdyby Bór-Komorowski, sprawca ruiny naszej stolicy i niewinnej śmierci tysięcy bohaterów, stanął dzisiaj przed Sądem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w skład którego weszliby tylko uczciwi ludzie z AK, otrzymałby największy wymiar kary za zbrodnie, które popełnił.

Tym jaskrawiej zarysowuje się istotna linia podziału: między przytłaczającą częścią narodu i społeczeństwa, bez różnicy sztandarów, pod którymi walczono przeciwko okupantowi, a emigracyjną grupką londyńskich reakcjonistów i ich nielicznymi poplecznikami, bratobójcami i prowokatorami w kraju. Dziś już wiadomo wszystkim, kto stał na czele AK: grupa agentów sanacji, awanturników i winowajców klęski 1939 roku, bratobójczych mordów i knowań pospołu z gestapo w czasie okupacji sprawców ruiny naszej stolicy.

Ta „ideologia" i ci przywódcy zbankrutowali całkowicie. Ku czemu zmierzał program walki, zaciekłej i nienawistnej, przeciwko ZSRR, liczenie bądź to na klęskę Czerwonej Armii, bądź też na rozdźwięki w obozie sprzymierzonych, ba, nawet na wojnę anglo-sowiecką? Ku czemu zmierzały próby przeciwstawienia jednej części społeczeństwa drugiej, prowokowania walk bratobójczych, zamazywania winy ludzi sanacji, ratowania konstytucji faszystowskiej, jej pseudo-generałów i polityków? Ku czemu zmierzał posiew kłamliwych wieści w kraju i za granicą, kompromitujących zwartość narodu?

Zmierzało to wszystko do powrotu do władzy Raczkiewicza i Sosnkowskiego, Adama Koca i Ignacego Matuszewskiego. Doprowadziła ta „ideologia" do pełnego bankructwa tej garstki reakcyjnej nie tylko na forum międzynarodowym, ale i we własnym ich obozie, wśród ludzi, którzy długie lata byli nieświadomi istotnych zamiarów swoich przywódców. I dzisiaj uwierzyć w realność nawet szczątków tej „ideologii" mogą tylko zbaławaniali analfabeci polityczni.

Zwyciężyła jedynie realna i jedynie polska koncepcja wojny i pokoju: ideologia Krajowej Rady Narodowej, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i obecnie Rządu Tymczasowego. Zwyciężyła w oczach narodu i na arenie międzynarodowej.

I to zwycięstwo jest nieodwracalne, jak nieodwracalne i ostateczne jest zdruzgotanie faszyzmu.

Pokój

Armie sojusznicze, w pierwszym rzędzie Czerwona Armia, żołnierz polski, wywalczyli zwycięsko pokój. Krajowa Rada Narodowa i Rząd Tymczasowy wywalczyły pokój w Polsce.

Co oznaczałoby zwycięstwo „ideologii" i ludzi reakcyjnej emigracji — o tym mówią ruiny i mogiły Warszawy, o tym mówi kompromitacja rządów Arciszewskiego-Raczkiewicza za granicą, o tym mówią świeże mogiły mordowanych skrytobójczo ludzi w kraju. Raczkiewicz, Arciszewski oznaczają wojnę domową w Polsce, a tego sobie nikt w kraju nie życzy, tym bardziej, że z nielicznymi amatorami odnowienia faszyzmu Rząd Tymczasowy da sobie prędko i sprawnie radę.

Wkroczyliśmy w okres pokojowej odbudowy kraju. Rządowi Tymczasowemu zawdzięczamy jedynie słuszną politykę sojuszów z naszymi sąsiadami, zawdzięczamy szeroki dostęp do morza i granicę nad Odrą, stworzenie w tak szybkim czasie Wojska Polskiego, które brało udział w walce na ulicach Berlina, zawdzięczamy odbudowę państwa i jego aparatu gospodarczego, zawdzięczamy nade wszystko zjednoczenie kraju dla odbudowy i dla pokoju.

Niewątpliwie — i tego nikt nie ukrywa — napotykamy szereg trudności i mamy przed sobą jeszcze trudu nie mało — aby dzieło odbudowy wkroczyło na normalne tory. Twórcza krytyka i demokratyczna kontrola społeczeństwa, której wyrazem była chociażby ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej, przyczynią się do tego, aby te trudności były jak najszybciej pokonane. I one zostaną pokonane.

Z dumą możemy stwierdzić, że wobec trudności, przed jakimi znalazły się wszystkie kraje wyzwolone Europy — Polska jest jednym z krajów, który szybko i sprawnie idzie naprzód. A dzieje się to m. in. dlatego, że:

linia podziału między przytłaczającą większością społeczeństwa, zjednoczonego w woli pokoju i odbudowy, a garstką faszystowskich warchołów i bratobójców została raz na zawsze wytyczona.

Jerzy Borejsza

Pierwszy transport wełny i bawełny z ZSRR przybył do Łodzi

ŁÓDŹ, 16. 5. (Polpress). Do Łodzi przybył pierwszy transport bawełny i wełny, nadesłany przez Związek Radziecki. Jak komunikuje Min. Przemysłu, otrzymanie tego transportu pozwoliło na znaczne podniesienie produkcji. Obecnie w łódzkich fabrykach włókienniczych zatrudnionych jest 72.000 robotników, podczas gdy w lutym br. stan zatrudnienia wynosił zaledwie 2000 ludzi.

Utworzenie Państwowej Centrali Skór Surowych

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu powołana została do życia Państwowa Centrala Skór Surowych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego, mająca za zadanie zbiórkę, skup, konserwacje i rozprowadzenie skór surowych, potrzebnych dla przemysłu skórzanego i futrzanego w kraju. Siedziba Państwowej Centrali Skór Surowych na Województwo Pomorskie mieści się w Bydgoszczy przy ul. Kościuszki Nr 25.

Wykonywanie wymienionych czynności powierza się Powiatowym Spółdzielniom Rzeźnickim względnie odpowiedzialnym pracownikom Centrali Skór Surowych.

Przeszło 3.000 księży polskich ofiarami gestapo

Londyn, 16. 5. Korespondenci pism angielskich donoszą, że wśród jeńców, uwolnionych z obozu koncentracyjnego w Dachau, znajduje się 1.160 księży katolickich, z czego 789 księży polskich, wywiezionych przez Niemców z kraju. Ogółem w pierwszych miesiącach wojny Niemcy aresztowali w Polsce przeszło 3.000 księży katolickich, z których wielu zginęło z głodu i tortur w gestapowskich obozach śmierci.

Posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

Przegląd aktualnych zagadnień życia wojewódzkiego

15 bm. w sali Malinowej hotelu „Pod Orłem" odbyło się trzecie plenarne zebranie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zebranie zagaił przewodniczący dr Wiechno. Po ustaleniu porządku obrad i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania Rady, zostali zaprzysiężeni przez przewodniczącego dokooptowani członkowie W. R. N. ob. ob. Witold Bełza, Bernard Bigus, Marian Pawaszewski, Feliks Wincza i Feliks Zieliński, po czym zabrał głos wojewoda pomorski dr Pasemkiewicz.

— Jesteśmy świadkami doniosłych zmian w życiu — mówił wojewoda. — Zwycięstwo nad Niemcami zostało odniesione, lecz walka trwa nadal w zmienionej tylko formie. Musimy wygrać pokój, oparty na sprawiedliwości społecznej. Musimy przeprowadzić całkowitą demokratyzację żysia i stosunków społecznych. W oparciu o sojusz z ZSRR. i z innymi narodami słowiańskimi będziemy realizować nasze postulaty.

Przychodząc do omówienia stosunków na Pomorzu, wojewoda wskazał na ogrom czekających nas zadań. Praca, której dokonaliśmy jest ogromna; stanowi ona wielką zasługę społeczeństwa. Jeśli w pracy tej popełniliśmy pewne błędy i usterki, nie należy się nimi przerażać Demokracja bowiem nie pozwoli się szerzyć tym błędom. Urząd wojewódzki korzysta z krytyki organizacji społecznych, nie rezygnując przytem ze swego autorytetu. Rozprawimy się bezwzględnie z reakcją, która dąży do restytucji władzy przedwojennej. Przy pomocy bloku stronnictw demokratycznych, związków zawodowych i całego społeczeństwa stworzymy trwałe podstawy dalszego rozwoju. Najbliższymi celami naszej pracy na przyszłość jest odbudowa samorządu. Musimy pomyślnie rozwiązać kwestie przesiedlania obywateli z województw wschodnich.

Główną troską pozostaje nadal sprawa aprowizacji. Zagadnienie to można sprowadzić do dwóch punktów: gromadzenia zapasów i stworzenia możliwości transportowych. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie kontrola pojazdów mechanicznych, które winni bezwzględnie służyć potrzebom urzędu aprowizacyjnego. Pomożemy opiece społecznej w przeprowadzeniu jej zadań. Jeśli chodzi o przemysł, to czynnik kompetentny w tej sprawie — wojewódzki wydział przemysłowy — cieszyć się będzie nadal jak najdalej idącą pomocą urzędu wojewódzkiego.

Kończąc swe przemówienie, wojewoda zwrócił się do całego społeczeństwa z apelem o dalszą współpracę.

Z kolei przewodniczący Rady poinformował obecnych, że w myśl zarządzeń władz państwowych, nominacja wojewody przez ministra Administracji Publicznej uzależniona jest od opinii W. R. N. Przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych wyrazili przekonanie, że wojewoda swoją pracą przyczyni się do dalszego umocnienia współpracy czterech stronnictw demokratycznych — jako koniecznego warunku jedności narodowej oraz ugruntowania demokracji, jak i wzmożenia odbudowy gospodarczej województwa.

Przy rozważaniu spraw objętych następnym punktem obrad postanowiono złożyć KRN wniosek o wydanie dekretu w przedmiocie zniesienia wojewódzkich związków komunalnych, istniejących z mocy ustawy prowincjonalnej z dnia 29. 6. 1875 r. na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i gdańskiego.

Dr Wiechno zreferował sprawę organizacji powiatowych i miejskich Rad Narodowych, podkreślając, że ogólnie Rady te zostały źle zorganizowane. Rady Narodowe stanowić winny czynnik społeczny, mający prawo kontroli nad zarządami miejskimi i powiatowymi; w skład ich zatem nie mogą wchodzić członkowie tych zarządów. Zostały już wszczęte prace w kierunku reorganizacji Rad powołanych wadliwie.

Reforma rolna i akcja siewna na Pomorzu

Ob. Bigus zdał z kolei sprawozdanie o przebiegu reformy rolnej na Pomorzu. Została ona rozpoczęta 5 kwietnia i jest dziś zasadniczo skończona. Rozparcelowano 1200 majątków o ogólnym obszarze 243.488 ha. Ziemię nadano 26.413 rodzinom. Poprawek dokonuje się jeszcze w 184 majątkach o obszarze 43.535 ha. W terenie znajduje się nadal 340 brygad. Zakończono ostatecznie parcelację w powiatach: Brodnica, Bydgoszcz, Lipno, Nieszawa, Szubin, Toruń, Wąbrzeźno, Włocławek, Wyrzysk, Lubawa, Rypin i Chełmno.

W ścisłym związku z reformą rolną pozostaje u nas akcja osiedlania. Na terenie naszego województwa panuje pod tym względem chaos. Stworzony dla przeprowadzenia akcji przesiedleńczej P. U. R. nie wywiązał się ze swych zadań. Repatrianci uskarżają się na złe traktowanie i nieumiejętne podchodzenia do sprawy.

Nad sprawozdaniem ob. Bigusa wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy w ostrych słowach występowali przeciw działalności PUR-u, przytaczając szereg rażąco niesprawiedliwych i nieudolnych pociągnięć tej instytucji. Ob. Król zaapelował do wojewody, by położył kres dalszemu postępowaniu PUR-u, podkreślając obowiązek wszystkich obywateli wobec naszych braci z terenów wschodnich.

Ppłk. Alster w dłuższych wywodach poruszył sprawę uspołecznienia tutejszego chłopa. Dając chłopu ziemię musimy w nim ugruntować wiarę w stałe jej posiadanie. Trzeba usunąć ze wsi elementy reakcyjne. Nie mogą się powtórzyć nadużycia niektórych sołtysów i wójtów. Szczególnie w chwili obecnej, kiedy Pomorze otrzymuje od władz wojskowych 70.000 pogłowia bydlęcego, trzeba dbać o to, by zostało ono sprawiedliwie rozdzielone. Trzeba masom chłopskim dać własną gazetę.

Dalsi mówcy podkreślali konieczność zbliżenia się do chłopa, zapoznania się z jego dolą i naprawy istniejących na wsi stosunków. Omawiano także sprawę święta chłopskiego, które przypada na dzień Zielonych Świąt.

Pełnomocnik Rządu do akcji siewnej ob. Ignatowicz zapoznał obecnych ze stanem zasiewów na Pomorzu. W powiatach toruńskim, inowrocławskim, nieszawskim, włocławskim i lipnowskim obsiano zbożami jarymi przeciętnie 92 proc. powierzchni uprawnych gruntów. Roślin okopowych wysiano względnie wysadzono przeciętnie 14 proc., roślin oleistych 61 proc. Warzywami obsiano przeciętnie 36 proc. Dokładnych cyfr referent nie mógł podać ze względu na brak sprawozdań z poszczególnych powiatów, obiecując uczynić to na następnym zebraniu.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszano kwestię przydziału ropy i koni dla poszczególnych terenów.

Milicja Obywatelska na Pomorzu

Z kolei zdał sprawozdanie komendant Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej ppułk. Grab-Wyderkiewicz. Omówił on rolę i zadania milicji obywatelskiej w dzisiejszym ustroju państwowym. Milicja ma dzisiaj nie tylko ścigać przestępców, lecz przede wszystkim zapobiegać przestępstwom. Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego jest jednym z najważniejszych zadań milicji. Z różnorakiego elementu, jaki znalazł się w szeregach milicji bezpośrednio po wyzwoleniu, usunięto już te jednostki, które wykazały chęć dorobku i osiągnięcia korzyści osobistych. Milicjant musi wykazać pełne zrozumienie dla ciążących na nim obowiązków. Wskazując na trudności, z jakimi dziś jeszcze walczy milicja, sprawozdawca wyraził nadzieje na bliskie już unormowanie się stosunków. Winno w tym być pomocne również społeczeństwo, które zwracać się może do komendy z rzeczową krytyką i sprawiedliwą oceną. W dyskusji omawiano sprawę płac i warunków życiowych milicjanta.

Przemysł, aprowizacja i handel

Kierownik Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego ob. inż. Gede w obszernym i wyczerpującym sprawozdaniu zapoznał zebranych z organizacją i stanem przemysłu w naszym województwie. Omówiwszy działalność grup operacyjnych Ministerstwa Przemysłu przy zabezpieczaniu, obsądzaniu i uruchomieniu przemysłu, inż. Gede wskazał na rolę, jaką w życiu przemysłowym grają tzw. zjednoczenia branżowe. W chwili obecnej sporządza się plany produkcji i plany zaopatrzenia wszystkich zakładów przemysłowych. Na terenie województwa pomorskiego zarejestrowano 1080 zakładów przemysłowych dużych i średnich. Zakłady te zatrudniały w kwietniu br. 11.103 pracowników. Uruchominono ogółem 82 proc. ogólnej ilości zakładów rzemysł. Stan zatrudnienia w porównaniu z r.1939 wynosi 50 roc. Najpoważniej reprezentowany jest na Pomorzu przemysł żywnościowy, jak młyny, gorzelnie, cukrownie, mleczarnie itp. Na drugim miejscu stoi przemysł metalowy. Poważnie reprezentowany jest również przemysł drzewny. Największym ośrodkiem przemysłowym jest miasto Bydgoszcz. Ogólny stan zniszczeń przemysłu na Pomorzu można oszacować na 10 proc. Na zasadzie dekretu o majątkach porzuconych i opuszczonych, cały przemysł w województwie pomorskim stanowi własność państwa.

Do najpoważniejszych trudności, stojących na drodze do pełnego uruchomienia przemysłu należy zaliczyć brak środków transportowych i związane z nim trudności w dostawie surowców.

Po omówieniu prac elektrowni, zjednoczenia przemysłu budowlanego, konserwowego, browarów, słodowni, drożdżowni, zjednoczenia przemysłu skórzanego, centrali węglowej i centrali produktów naftowych, inż. Gede zwrócił jeszcze uwagę na zagadnienie rzemiosła, które nie zostało dotąd jednolicie rozwiązane. Na zakończenie referent podkreślił ważną rolę rad zakładowych w odbudowie przemysłu.

Sprawozdanie wywołało dyskusję, w której omawiano m. in. sprawę elektryfikacji wsi oraz braku sił fachowych.

Naczelnik inż. Mioduszewski mówił o pracy wydziału aprowizacji i handlu. Po nakreśleniu planu organizacyjnego wydziału referent zapoznał zebranych z dostarczeniem kontyngentów dla Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Obecny stan pogłowia wynosi na Pomorzu: rogacizny 218.431 szt., nierogacizny 127.396 szt., owiec 59.483 szt. Wiele uwag poświęcił referent zaopatrywaniu ludności bezrolnej. Chleba i ziemniaków mamy na razie dość, odczuwa się natomiast brak tłuszczów zwierzęcych, które zastąpi się w najbliższym czasie przydziałem oleju. Mięso idzie obecnie w głównej mierze na pokrycie potrzeb wojska i zastąpić je trzeba rybami. Artykuły pierwszej potrzeby muszą być dostarczone przez przemysł tutejszy lub z innych województw. Wskazawszy na ogromne trudności transportu, referent wyraził nadzieję, że powoli polepszy się stan aprowizacji na Pomorzu.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem, mówcy podkreślali doniosłe znaczenie spółdzielni i Związku Samopomocy Chłopskiej w kształtowaniu się sytuacji aprowizacyjnej.

W wolnych głosach uchwalono szereg wniosków i desyderatów, związanych z akcją siewną, zaopatrzeniem miast, zmianą statutu Izby Rolniczej i inne. Na wniosek mgr. Esmana postanowiono powołać komitet uczczenia ofiar mordów hitlerowskich na tutejszym terenie oraz komisję, która zajmie się badaniem zbrodni hitlerowskich na Pomorzu.

Obrady, nacechowane głęboką troską o dobro całego województwa, zakończono odśpiewaniem Roty. *Er.*

Przed świętem wsi polskiej

Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży „Wici", Związek Młodzieży Robotniczej i Związek Związków Zawodowych — wydały do chłopów Pomorza następującą odezwę:

Chłopi Pomorza!

Nad ziemią polską przewaliła się burza i zabłysło słońce wolności. W tytanicznych zmaganiach narodów odwieczny wróg nasz i całej ludzkości zwierz-germański został pokonany. Naród polski odzyskał swą wolność. Wieś polska po raz pierwszy obchodzi w dniach 20 i 21 maja rb. swoje święto w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce. W dniu tym zamanifestujecie swą siłę.

Przed wsią polską stoją wielkie zadania i obowiązki.

Obsiać musimy każdy skrawek ziemi.

Zebrać plon większy, niż za okupanta.

Odbudować spalone wsie i osady.

Zakładać szkoły, podnieść wieś polską kulturalnie i materialnie.

Stać na straży zdobyczy demokratycznych.

Czuwać i przeciwstawiać się elementom reakcyjnym.

Powinniśmy uświadomić sobie dzisiaj rolę dziejową w narodzie i państwie demokratycznym — z poczuciem odpowiedzialności za najwyższe dobro, jakim jest wolność i potęga jedności chłopsko-robotniczej.

Nasz demokratyczny Rząd Polski dał Wam ziemię, podniósł do godności pełnoprawnego obywatela. Dzieci robotników i chłopów mają prawo do bezpłatnej nauki i dostęp do wszelkich urzędów i godności oficera odrodzonego wojska polskiego.

Jedność stronnictw jest gwarancją silnej, niepodległej i demokratycznej Polski.

Jednoczcie się pod sztandarami stronnictw demokratycznych.

Wszyscy weźcie masowy udział w uroczystościach Święta Ludowego!

Niech żyje wolna, demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje Demokratyczny Rząd Polski!

Niech żyje Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje Samopomoc Chłopska!

Niech żyje jedność chłopsko-robotnicza!

Niech żyje zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych!

W dniach Świąt Ludowych weźcie masowy udział w uroczystościach!

* * *

Program uroczystości Święta Ludowego

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Stronnictwa Ludowego w Bydgoszczy urządza przy współpracy Bloku Demokratycznych Stronnictw, Partii i Związków, w dniach 20 i 21 maja 1945 r. „Święto Ludowe" z następującym programem:

20 maja 1945 r.

1. O godz. 10-tej przed poł. zbiórka kół Stronnictwa Ludowego i organizacji społecznych na Starym Rynku. 2. O godz. 11-tej Msza św. polowa na Starym Rynku. 3. O godz. 11,45 manifestacyjny pochód na Plac Wolności. 4. O godz. 12,30 na Placu Wolności przywitania i przemówienie. 5. O godz. 15-tej zabawa ludowa w parku przy ul. 20-go Stycznia, Plac Kochanowskiego.

21 maja 1945 r.

1. O godz. 10-tej akademia w kinie „Pomorzanin" dla delegatów Stronnictwa Ludowego z następującym programem: a) Przemówienia, b) występ artystów Teatru Państwowego i orkiestry, c) wyświetlenie filmu.

Ludowcy! Stawcie się jak najliczniej i zamanifestujcie swą siłę organizacyjną w dniu święta Waszego. Udekorujcie Wasze domy!

Przegląd prasy

Po zwycięstwie

„Polska Zbrojna" poświęca artykuł wstępny konieczności utrwalenia przez nas osiągniętego zwycięstwa nad Niemcami. Wskazując na stojące obecnie przed nami problemy na ziemiach zachodnich Polski, dziennik pisze:

Powaga chwili wynika z zadań, jakie oczekują nasze państwo obecnie i w najbliższej przyszłości. Zadania te bynajmniej nie są łatwe. Nowe granice zachodnie, wywalczone krwią polskiego żołnierza u boku Armii Czerwonej, muszą być bronione wysiłkiem całego społeczeństwa, wysiłkiem, łączącym naszą demokratyczną armię z chłopem, robotnikiem i inteligencją pracującą. Cała polska demokracja musi rozumieć, że jedynie sharmonizowany twórczy wysiłek wszystkich jej obywateli jest mocen zabezpieczyć te wszystkie wielkie zdobycze w polityce zagranicznej jak i w przebudowie ustroju społecznego, jakie dała mu żmudna, wytrwała i konsekwentna polityka Krajowej Rady Narodowej i Tymczasowego Rządu.

Zaznaczając, że w momencie jaki teraz przeżywamy, zapewnienie dalszego rozwoju Polski i jej zdobyczy demokratycznych może być przeprowadzone tylko przez poparcie wysiłku przywódców narodu, którzy stworzyli mu warunki do takich osiągnięć, autor artykułu kończy:

Po zwycięstwie nie wolno spoczywać na laurach. Przed nami zjawią się liczne trudności, spowodowane kilkuletnim prowadzeniem wojny, olbrzymim ubytkiem w ludziach i w bogactwie kraju, zniszczonego przez barbarzyńskich najeźdźców hitlerowskich — lecz do przezwyciężenia ich stanie zjednoczona demokracja polska.

Dzisiaj po zwycięstwie tak wspaniałym nad odwiecznym wrogiem Rzeczypospolitej — Niemcami, cały naród przystąpi w głębokiej wierze do wytężonej pracy, do pracy twórczej, która złączy chłopa, robotnika i inteligenta pracującego w jednym wielkim celu — utrzymania tego wszystkiego, co żołnierz polski krwią wywalczył, a Krajowa Rada Narodowa i Tymczasowy Rząd jako rację stanu narodowi dały.

Dzisiejsze zwycięstwo — to początek naszego wielkiego dzieła.

Zbrodniarze

„Robotnik" omawia stanowisko, jakie wolne narody winny zająć względem wpadających obecnie w ręce wojsk sprzymierzonych b. niemieckich wielkości politycznych i wojskowych.

My, Polacy, podobnie jak wszystkie narody słowiańskie, którym los nie oszczędził bezpośredniego obcowania z utytułowaną kanalią hitlerowską, mamy na kwestię traktowania jej teraz i w przyszłości całkiem odmienne poglądy. Według naszego zdania, hitlerowscy generałowie, admirałowie i ministrowie, nie są to pokonani w równej walce przeciwnicy, lecz wrogowie ludzkości, gwałciciele prawa i etyki, a więc przestępcy, schwytani na gorącym uczynku, których jak najszybciej wydać należy w ręce surowej sprawiedliwości. Nas nic nie obchodzą opinie umundurowanych i nieumundurowanych zbrodniarzy niemieckich w sprawach przyszłych wydarzeń i przyszłych możliwości. Kpinami przyjmujemy oświadczenie arcyłotra Franka o jego negatywnym rzekomo ustosunkowaniu się do bestialstw, popełnianych przez hitlerowców w Polsce i bez współczucia przyglądamy się śmiertelnym drgawkom rozdeptanej gadziny faszystowskiej.

Dziennik wyprowadza słusznie wniosek, że

kresem działalności morderców i grabieżców musi być zasłużona szubienica, a nie — wywiady, czy może... pamiętniki, wybielające osoby notorycznych bandytów. Jeśli gdzieś, na bliskim lub dalekim Zachodzie, istnieją jeszcze pod tym względem jakieś nieporozumienia i złudzenia, to obowiązkiem wszystkich, respektujących etykę ludzką, a nie powiedzmy — argentyńską — jest rozproszyć nastroje wyrozumiałości i pobłażania i żądać twardo, by elementarnej sprawiedliwości stało się zadość.

Z frontu reformy rolnej

Według danych powiatowego urzędu ziemskiego w Toruniu, zakończono już wszelkie prace parcelacyjne na terenie powiatu. Z 56 majątków, podlegających parcelacji o ogólnym obszarze 21.672 ha, otrzymali: służba folwarczna 847 działek na obszarze 5.816 ha, bezrolni 156 działek o obszarze 1.017 ha, gospodarstwa karłowate 105 działek o obszarze 446 ha, średniorolni 49 działek — 197 ha, rzemieślnicy 65 działek — 137 ha, inni 56 działek — 185 ha.

Dla państwa zostawiono na cele nasienne 2 majątki — 800 ha, na cele hodowlane 2 majątki — 800 ha, na ogniska 1 majątek — 19 ha, na zakłady 2 majątki — 200 ha, na szkoły 3 majątki — 150 ha, na cele hodowl.-nasienne 1 majątek — 252 ha, na cele przemysłu wikliniarskiego 1 majątek.

Należy podkreślić, że cały powiat wykazał dużo poświęcenia w przeprowadzeniu reformy rolnej; w pracy tej wzięły udział wszystkie instytucje państwowe i brygady partyj politycznych.

Odwiedziny w bydgoskiej fabryce pilników

Zakład przemysłowy „Prom“ i jego praca

Jestem w skromnym gabinecie kierownika fabryki ob. Pacholskiego. Dowiedziawszy się, że przychodzę z prasy — ob. Pacholski proponuje zaprosić na rozmowę kilku członków Rady Zakładowej z ob. Stołowskim na czele, dając w ten sposób wyraz właściwego podejścia do zagadnienia udzielenia bezstronnych informacji o życiu zakładu pracy. Harmonia panująca między kierownictwem fabryki a radą zakładową, uwydatnia się zwłaszcza, kiedy ob. Pacholski oddaje głos w rozmowie niemal wyłącznie członkom rady.

Z rozmowy tej dowiaduję się, że fabryka podjęła pracę 25 stycznia br., a więc w kilka dni po wyzwoleniu miasta. Park maszynowy pozostał w całości. Niemcy w panicznej ucieczce, nie zdążyli go zniszczyć. Drobne uszkodzenia wskutek detonacji z okresu działań wojennych, usunięto natychmiast własną pracą zespołu robotników fabrycznych.

W fabryce pracuje obecnie 230 robotników. Połowa pracowników, to nie fachowcy; są to kobiety i młodociani. Pracują jednak z energią, zapałem i szybko się „przyuczają“ do swego zawodu. O zrozumieniu konieczności wytężonej pracy dla nowej Polski świadczy fakt, że pracownicy w pierwszym okresie po wyzwoleniu, dobrowolnie wyłonili spośród siebie grupę 30—40 ludzi do budowy mostu na Brdzie. Niezależnie od tego fabryka dostarczyła dla tego mostu pewną ilość śrub. Jest to czyn godny naśladowania.

Pomimo skromnego wyglądu, fabryka jest największą tego rodzaju na Pomorzu, jedną z trzech w Polsce.

Fabryka posiada zapasy surowców na dłuższy okres i dlatego pracuje na razie pełną parą na trzy zmiany całą dobę. Produkuje różnego rodzaju pilniki, części samochodowe, narzędzia precyzyjne. Do niedawna wykonywała również prace reperacyjne dla frontu, jak: hartowanie, spajanie i cementowanie metalowych części podwozi samochodowych. Fabryka wykonywała te prace z własnej inicjatywy za darmo. Robotnicy zrzekli się za swój w niej udział należnego im wynagrodzenia. Poza tym pracy jest pod dostatkiem. Zamówień wpływa dużo i przedsiębiorstwo przynosi znaczny dochód.

Robotnicy są zadowoleni z warunków pracy i płacy, tym bardziej, że mocno wierzą w lepszą przyszłość. Już obecnie płace ich są o 150% wyższe, niż za czasów barbarzyńskiej eksploatacji niemieckiej.

Normalnym zjawiskiem w nowej, demokratycznej Polsce jest dbanie o oświatę i rozrywkę dla robotnika. Na terenie fabrycznym rolę taką spełnia świetlica — ulubione miejsce odpoczynku ludzi ciężkiej pracy. Świetlicę na terenie zakładu prowadzi ZWM posiadający około 100 członków.

W towarzystwie członków Rady Zakładowej, robotników — mistrzów swojego fachu — idę do tętniących rytmem pracy hal fabrycznych. Zwiedzam kuźnię, oddział ciężkich młotów spadowych, młotów sprężynowych, szlifiernię, nacinarnię, hartownię, wiertłownię.

Ciężkie młoty spadowe raz po raz uderzają w pryskającą stal z odgłosem wystrzałów. Młoty sprężynowe uderzają rytmicznie — tworząc muzykę nowej pozytywnej, własnej twórczości. W hałasie i zgiełku stalowych maszyn tworzą się drobne cząstki wielkiej całości — odradzającego się polskiego przemysłu.

Potężne koła szlifierskie zanurzone w wodzie, ażeby nie powodowały pyłu kamiennego, wywołują srebrny deszcz na sali. W zimie sala ogrzewana jest kaloryferami. Praca szlifierza jest ciężka i wymaga wielkiej wprawy i siły. Maleńki bezkształtny kawałek stali obracany szybko w mocnych rękach robotnika, ślizga się z gwizdem po powierzchni olbrzymiej wirującej „osełki“ o wadze 3.600 kg, nabierając błyskawicznie pożądanego kształtu.

Ciekawym urządzeniem oszczędnościowym fabryki jest wirówka elektryczna do odciągania olejów i smarów z żelaznych wiórów, pozostających po obróbce metalu. Dzięki niej tę samą porcję drogiego oleju używa się 6 razy.

W zakładzie istnieją urządzenia ochronne, mające na celu podniesienie do maksimum bezpieczeństwa pracy z punktu widzenia szkodliwości dla zdrowia i nieszczęśliwych wypadkw. Jest także apteka i służba sanitarna.

Opuszczam skromne budynki fabryczne z szacunkiem dla twardych ludzi pracy: polskich robotników.

J. J.

Ze skrzynki pocztowej

Wieś polska na przełomie

Ob. Leon Cholewiński z Łochowa, występując w obronie honoru chłopskiego stwierdza, że dziś — po latach walki o prawa ludu wiejskiego, walki uwieńczonej wspaniałym zwycięstwem — znajdują się jeszcze jednostki, pragnące nadal zachować na wsi oddzielny świat praw, czy obowiązków — z ironią oklaskując jej piękne tradycje i kulturę ludową.

— Wieś wie dobrze, pisze ob. Cholewiński — że znajdują się wciąż jeszcze tacy, którym tęskno za sylwetką chłopa przepasanego powrósłem, w barwnym stroju ludowym. Lud wiejski nigdy nie walczy z wiekowymi tradycjami praojców — dodaje. — Kocha wszystko swoje, tylko nie to, co mu przynoszą obce wsi ręce.

Ob. Cholewiński dostrzega więc w stosunku do wsi dużą dozę obłudy, a przede wszystkim powierzchowność wypływającą z niezrozumienia istotnego ducha ludu wiejskiego. Prosi on nas o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że mogą i dzisiaj jeszcze znaleźć się jednostki, wykazujące całkowite niezrozumienie przełomu, jaki zaszedł w stosunkach społecznych oraz ducha ludu wiejskiego. Usiłują one zachować wieś w stanie nienaruszonym — jako piękną dekorację podchodząc do ludu wiejskiego z góry, usiłując mu wyznaczyć prawa i obowiązki.

Taki stosunek do chłopa jest godny napiętnowania. Stanowi on wynik długiego okresu „sielankowych“ pochwał, zachwytów i rozczulania się na temat ludu wiejskiego — bez wkładania w to serca i bez zrozumienia istotnych potrzeb oraz palących zagadnień wsi polskiej.

Okres ten minął bezpowrotnie. Społeczeństwo miast — mieszczaństwo, robotnicy i inteligencja pracująca — widzą dziś w chłopie pełnowartościowego obywatela, usiłując wynagrodzić mu krzywdy i pomóc w wyrównaniu wiekowego zaniedbania w dziedzinie oświaty.

Jeśli znajdują się dziś jeszcze jednostki, ustosunkowujące się do ludu wiejskiego „po staremu“, stanowią one odpryski czasów minionych. Ludzie światli, ludzie rozumiejący istotę zaszłych u nas przemian, przejdą obok nich z uczuciem politowania dla ich mentalności i dla ich pożal się Boże — „rozumu“.

K. W

Śp. redaktor Jan Teska

urodzony 16 lipca 1876 r. w Chojnicy pod Poznaniem, zmarły 24 marca 1945 r. w Trojanowie pod Sochaczewem.

Zasłużony dziennikarz, nieugięty demokrata i wypróbowany w boju patriota polski, członek Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Walczył całe życie o demokratyczną Polskę — doczekał się Jej i Nią się radował.

W sobotę, dnia 19 maja wraca do swego ukochanego miasta — Bydgoszczy.

Mieszkańcy Bydgoszczy spłacą Mu dług miłości za ofiarę, złożoną przez Niego na ołtarzu Ojczyzny.

Za komitet uczczenia pamięci red. Jana Teski

(—) Zygmunt Felczak
wicewojewoda pomorski.

Korespondencja z Nakła

Dnia 13 bm. odbyło się w Nakle poświęcenie kościoła poewangelickiego, oddanego do użytku przez władze polskie parafii pod wezwaniem św. Stanisława, nie posiadającej dotychczas kościoła.

Uroczystość zgromadziła przedstawicieli Wojska Radzieckiego i Polskiego, przedstawicieli miejscowych władz oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa. Symbolicznego aktu oddania kluczy duchowieństwu dokonał w imieniu Rządu Rzeczpospolitej starosta powiatowy Borowski z Wyrzyska. Poświęcenia kościoła dokonał jeden z najstarszych duszpasterzy okolicy, ks. prob. Płoszyński z Ślesina.

*

Na terenie miasta daje się zauważyć coraz większa aktywność miejscowej placówki PPR. Po przeprowadzeniu akcji ogródków działkowych przystąpiono do zorganizowania kursów muzyki na fortepianie i akordeonie. Zapisy przyjmuje sekretariat, mieszczący się przy ul. Ks. Skargi.

Pierwszy kurs rozpoczął się 15 bm. Młodzież polska w czasie okupacji niemieckiej pozbawiona kursów muzycznych, powitała inicjatywę tę z radością, zapisując się licznie na kurs.

*

Po okresie pracy konspiracyjnej w czasie okupacji niemieckiej z dniem 13 lutego rb. wznowiono działalność PPS w Nakle. Od tego czasu placówka nakielska, pokonywując szereg ciężkich trudności, rozwinęła się do jednej z największych organizacji w powiecie. Zarząd, przeprowadzając liczne zebrania informacyjne, wiece i kursy, zapoznawał szerokie rzesze robotnicze z nową demokratyczną Polską. Nakielski oddział PPS posiada własny dom, w którym mieszczą się: biura, świetlica oświatowa, świetlica sportowa, biblioteka, własna spółdzielnia oraz pokoje noclegowe dla przejezdnych członków partii. Z inicjatywy nakielskiego oddziału PPS zorganizowane zostały nowe placówki w Mroczy i Chobielinie. Najbardziej aktywne jest założone przy PPS Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Wyposażona we wszelki sprzęt sekcja sportowa zgromadziła w swoich szeregach prawie całą młodzież, dając jej możność należytego wychowania fizycznego. Kierownikiem sekcji sportowej jest znany lekkoatleta polski, olimpijczyk ob. Klemens Biniakowski. Do zarządu oddziału należą ob. ob. przewodniczący — Antoni Wołosz, sekretarz — Stanisław Piszcz, skarbnik — Piotr Karolak.

Milcząca mogiła

Niedaleko miasta Nakła leży Paterek. Znajduje się tam masowy grób niewinnych ofiar, w bestialski sposób zamordowanych przez zbirów spod znaku swastyki. Apelujemy o powołanie do życia specjalnej komisji, która postawi sobie za zadanie spenetrowanie milczącej mogiły.

Jest świętym obowiązkiem każdego obywatela okazać jak najdalej idącą pomoc w skompletowaniu rzeczywistego obrazu zbrodni niemieckich w rejonie Paterka.

Dajmy głos milczącej mogile...

Szwederowo — Warszawie

Z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej zreorganizowany komitet obywatelski Szwederowa przeprowadził zbiórkę uliczną na Pomoc Warszawie. Najbardziej robotnicza dzielnica naszego miasta wykazała swą ofiarnością obywatelską dojrzałość i patriotyzm. Zebrano przeszło 1000 sztuk różnych przedmiotów odzieżowych, kuchennych, obuwia i medykamentów oraz 6000 zł gotówki. Nadto fabryka mundurów „Industria" ofiarowała 1000 zł, a Browar Bydgoski także 1000 zł, 100 kg mąki żytniej i 100 kg grochu. Rezultat zbiórki jest bardzo poważny pomimo, że akcja nie objęła całego Szwederowa spowodu braku odpowiedniej ilości wozów; będzie ona jednak w najbliższym czasie dokończona.

Podkreślić należy zapał ZWM Szwederowa z ob. Zamroczyńskim oraz członków PPR, którzy wykazali w przeprowadzeniu tej zbiórki dużo poświęcenia.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom oraz tym, którzy przyczynili się w akcji Pomocy Warszawie, składa komitet obywatelski najszczersze podziękowanie.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, iż w sklepach spożywczych można nabyć następujące produkty:

Na kupon 31 I kat. prac. — 1 kg mąki pszennej, na kupon 31 II kat. prac. — 500 g mąki pszennej, na kupon 31 III kat. prac. — 250 g mąki pszennej;

Na kupon 32 I kat. prac. — 300 g mleka sproszkowanego, na kupon 32 II kat. prac. — 200 g mleka sproszkowanego, na kupon 32 III kat. prac. — 100 g mleka sproszkowanego;

Na kupon 33 I kat. prac. — 500 g kaszy jęczmiennej, na kupon 33 II kat. prac. — 250 g kaszy jęczmiennej;

Na kupon 34 I kat. prac. — 1 kg soli, na kupon 34 II kat. prac. — 500 g soli.

— **Stacja Opieki nad matką i dzieckiem** mieści się czasowo przy Starym Rynku nr 1 i jest czynna w środy i piątki — porady dla matek i niemowląt, wtorki i czwartki dla matek ciężarnych, w godz. od 12—13.

— **Zawiadomienie.** Zabrania się firmom m. Bydgoszczy, przyjmowania na listę klientów osób mających nieostemplowane karty żywnościowe przez: Wydział Aprowizacji i Handlu lub jego pododdziały, względnie przez Wydział Aprowizacji i Zaopatrywania DOKP Gdańsk, oddział w Bydgoszczy, i Obóz Pracy Zimne Wody.

— **Tymczasowy Zarząd Państwowy** na Województwo Pomorskie w Bydgoszczy komunikuje, że w dniu 15 maja br. zarządził sprawdzenie przez swoich kontrolerów magazynów komisowych na terenie miasta Bydgoszczy.

Chodziło o wykrycie mienia poniemieckiego niezgłoszonego w swoim czasie przez posiadaczy w Tymczasowym Zarządzie Państwowym.

W wyniku tej akcji została zakwestionowana pewna ilość towaru i mienia o nieustalonym właścicielu, względnie pochodzenia niestwierdzonego.

Akcja ta nie dotyczy obywateli miasta, którzy sprzedają własne rzeczy i lojalnie ustosunkowali się do zarządzeń Tymczasowego Zarządu Państwowego.

— **Powiatowy Urząd Ziemski w Bydgoszczy** rozszerza swą działalność i przejmuje wszelką ziemię uprawną oraz ogrodnictwa na terenie naszego miasta.

— **Kuchnia na dworcu.** Z inicjatywy P. U. R. w Bydgoszczy, w ciągu bieżącego tygodnia uruchomiona będzie na Dworcu Głównym w Bydgoszczy kuchnia dla przyjeżdżających repatriantów. Wydawane tam będą bezpłatnie ciepłe obiady i kawa.

— **Zarząd Koła Opieki nad Rodzinami Wojskowych** urządza w 1 święto Zielonych Świąt majówkę, na którą zaprasza wszystkich obywateli. Majówka odbędzie się w parku ob. Czarlińskiej w Mochlu. Dochód przeznacza się na cele pomocy dla rodzin powołanych do wojska. Początek o godz. 14-tej. Niespodzianki — orkiestra doborowa — bufet — loteria amerykańska. W razie niepogody impreza odbędzie się w pałacu. Pociąg kolejki powiatowej wyjeżdża z Bydgoszczy o godz. 7-mej rano.

— **Kpt. Ważyk Bronisław**, Bydgoszcz, Dietza 24/3, błaga o podanie śladów swej rodziny, która ma zamieszkiwać na terenie Bydgoszczy.

— **Uwaga powracający z obozów z Rzeszy!** Antoni Kaniewski poszukuje synów: Czesława, ur. 19. 11. 1923 w Bydgoszczy, ostatnio przebywającego w Polchowie pow. Kamień, i Jana Kaniewskiego, ur. 24 czerwca 1916 r. w Wośnikach, i ostatnio przebywającego w obozie koncentracyjnym Buchenwalde.

— **Tradycyjny dzień „Święta Piekarzy".** W dniu 20 bm. o godz. 9-tej odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Placu Wolności, o godz. 2-ej w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" wielka zabawa taneczna. Zarząd Związku prosi wszystkie poczty sztandarowe rzemieślnicze o stawienie się o godz. 8,45 przed kościołem.

— **Ostrzeżenie.** Obrazy z podpisem K. Siuda pochodzą z rabunku mieszkaniowego. Ostrzega się przed kupnem. Uprasza się o zgłaszanie ewentualnych wiadomości do „Ziemi Pomorskiej".

— **Zebranie organizacyjne Opieki Rodzicielskiej.** W niedzielę, dnia 13 maja br., odbyło się zebranie organizacyjne Opieki Rodzicielskiej nad dziatwą szkolną publicznej szkoły powszechnej im. Romualda Traugutta (Zimne Wody). Należy tu podkreślić żywe zainteresowanie rodziców zadaniami O. R. i troską o dobro dzieci. W dobrowolnej zbiórce zebrano wśród obecnych 427,— zł na zakup „Iskierek" dla ubogiej dziatwy.

— **Związek Dentystów** Z. Z. Rz. P. Bydgoszcz zrekonstruował się na mocy organizacyjnego zebrania, odbytego w dniu 29. 4. 1945 r. w lokalu własnym w sekretariacie przy ul. Gdańskiej 33.

Związek ten powstał za zgodą Okręgowej Komisji Zawodowej w Poznaniu i wznowił swoją działalność, aby przystąpić do energicznej celowej pracy.

Wśród wielu zagadnień związku najważniejsze są następujące: 1. Zrzeszenie zawodu dla straży nad jego powagą i obrony interesów członków; 2. Zorganizowany udział w pracach nad odbudową kraju i w spełnieniu obowiązku przy obsadzeniu odzyskanych terenów zachodnich; 3. Kierownictwo i kontrolę nad wiedzą i pracą zawodową członków.

Z powyższych względów wzywa się wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie się w jak najkrótszym czasie w sekretariacie, Gdańska nr 33. Związek Dentystów zwraca uwagę wszystkim fachowcom, iż wszelkich porad zawodowych udzielać będzie li tylko członkom związku. Bratnie placówki utworzyły się w Gnieźnie, Katowicach, Ostrowie — siedziba główna znajduje się w Poznaniu.

Związek Dentystów zawiadamia, iż zebranie odbędzie się dnia 20-go maja o godz. 11-ej przy ul. Gdańskiej 33/4.

— **Uwaga członkowie i sympatycy Ligi Morskiej.** We wtorek dnia 22 bm., o godz. 17-ej odbędzie się w hotelu „Pod Orłem" przy ulicy Gdańskiej walne zgromadzenie Ligi Morskiej z następującym programem: 1. Zagajenie i wybór prezydium, 2. referaty, 3. wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 4. wolne wnioski. Zaprasza się wszystkich rodaków, którym morze polskie jest drogie, a w szczególności partie polityczne, organizacje zawodowe, gospodarcze, młodzieżowe i sportowe do licznego udziału w zgromadzeniu. Zaznaczamy: specjalnych zaproszeń nie będzie. Komitet Organizacyjny.

— **Zaginął stary mężczyzna.** Dnia 6 maja 1945 r. zaginął w drodze z Torunia do Bydgoszczy repatriant-rolnik Stanisław Kurowski z Orzycina, lat 76, wzrostu średniego. K. ubrany był w czarny płaszcz, szare spodnie i czapkę zimową i miał przy sobie 2 tłomoki z bielizną. Staruszek był fizycznie słaby i chorował na zanik pamięci. Przypuszczać należy, że wymieniony nie wysiadł w Bydgoszczy wzgl. został uprowadzony przez osoby nieznane. Uprasza się o padanie wiadomości do Kom. Woj. Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy lub do Wójtostwa w Drzyciminiu, pow. świecki.

Ze sportu

Czwórmecz piłkarski w Bydgoszczy. Dnia 20 i 21 bm. odbędą się na stadionie miejskim wielkie zawody piłki nożnej o puhar ZWM, w których wezmą udział: Gryf i ZWM z Torunia oraz BKS i ZWM z Bydgoszczy. 20 bm. o 16.15 i 18 odbędą się półfinały, 21 o 16.30 rozgrywka o 3 i 4 miejsce, a o 18.15 finał. Bilety wstępu w cenie 10, 5 i 3 złotych.

Teatr i kino

Dnia 17 maja w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska". Początek punktualnie o godz. 17,30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 14—17,30.

*

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.

„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.

„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.

„Ojczyzna" — „Mogiła Małachowa" (film rosyjski).

„Polonia" — „Subretka" — film amerykański.

Początek seansów o godz 16 i 18. W niedzielę o godz 14. 16 i 18.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 11-ej do 12-ej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"